

Ewangelia z Czwartku Wielkanocnego: Chwalebne rany

Ewangelia ze Czwartku Wielkanocnego wraz z komentarzem. „Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem”. Zmartwychwstały Jezus zaprasza nas do kontemplacji chwalebnych ran na Jego rękach i stopach. Nie chce żebyśmy kiedykolwiek zapomnieli, jak bardzo nas ukochał. W Jego ranach zostaliśmy uzdrowieni.

Ewangelia (Łk 24, 35-48)

Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba.

A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!»

Zatrwożonym i wylęklym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi.

Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i spożył przy nich.

Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do

was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma.

I rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzalem. Wy jesteście świadkami tego».

Komentarz

Jezus pokazuje swoje rany. Jezus chce być rozpoznany poprzez swoje chwalebne rany. Są pieczęcią, którą miłość odcisnęła na zawsze na Jego chwalebnym ciele. Na Jego rękach, stopach i boku.

To proste ukazanie ran wyraża cudowne znaczenie Krzyża. Znaki miłości Jezusa Chrystusa do ludzkości nie pozostają na Kalwarii, ale wstąpiły do Nieba. Wstąpiły do chwały. To prawda, że już nie krwawią, ale nadal mówią to samo, co wyraziły na Kalwarii.

Jezus uczy nas poprzez swoje chwalebne rany, że nie powinienem bać się ran. To cierpienie jest najwspanialszym przejawem miłości. I nie ma powodu, żeby ukrywać rany miłości. Uczy nas również, że aby żyć jak zmartwychwstały, muszę żyć jak ukrzyżowany.

My, z naszą ziemską logiką, unikamy wszelkich znaków i wspomnień ludzkiego cierpienia. Wszelka pamięć o śmierci zostaje usunięta z życia publicznego, z codziennych rozmów ... Ale Jezus ze swoją boską logiką ukazuje i uwiecznia swoją mękę i śmierć. Nie chce zapomnieć

tego, co zrobił, dlatego jego rany są jakby tatuażem miłości do nas.

A przede wszystkim chce, abyśmy to my nie zapomnieli, co zrobił. O tym, co nadal czyni każdego dnia w sposób bezkrwawy w ofierze Mszy Świętej.

Ty, ja i wszyscy chcemy zbliżyć się do tych znaków boskiej miłości i ucałować je z takim samym oddaniem i czułością, z jaką całuje je Maryja w niebie. Rany, które już nie krwawią, ale dają życie nadprzyrodzone. Ty, ja i wszyscy pragniemy przyjąć Twoje chwalebne ciało w sposób czysty i pokorny.

José María García Castro //
Zdjęcie: Sirisvisual - Unsplash

pl/gospel/czwartek-1wielkanoc/
(26-03-2025)